Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.



# SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE



Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

Rok 1. | REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 8-98. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16. | Nr. 42.

Częstochowa, wtorek 5-go maja 1931 roku.

## NA MORZE!

Powszechny spadek obrotów handlowych na całym świecie dał się bardzo poważnie odczuć również i w dziedzinie niezmiernie czułej na wymianę towarów, a mianowicie komunikacyjnej. Zastój handlowy spowodował zastój komunikacyjny o wiele bardziej wyraźny w dziedzinie transportów morskich, aniżeli lądowych. To też w portach całego świata stoi dzisiaj ogromna liczba „bezrobotnych" okrętów, oczekujących na zmianę konjunktury. Podobnie dzieje się w dziedzinie ruchu pasażerskiego, który zależny jest od konjunktur gospodarczych w równej mierze, jak transport towarowy. Nie są to jednak zwykłe zjawiska wchodzące w zakres przesilenia gospodarczego, — należy zważyć bowiem, że linje komunikacyjne są szlakami handlowemi, które rozszerzają zasięg rynków zbytu. Zlikwidowanie więc którejś z linij komunikacyjnych oznacza w praktyce wycofanie się z danego rynku zbytu, na który jest niełatwo powrócić nawet w razie poprawy konjunktury. Dlatego też utrzymanie linij komunikacyjnych leży w szczególnym interesie każdego państwowego organizmu gospodarczego. Pozatem istnieje jeszcze inny, nader ważny wzgląd, — a mianowicie wzgląd dotyczący obrony państwa. W razie wojny flota handlowa odgrywa doniosłą rolę pomocniczą w działaniu floty wojennej, ona też — mimo stanu wojennego — podtrzymuje handel, decydujący nieraz o zasobach przemysłu państwa wojującego.

Państwa Europy i Ameryki doceniają tę ogromną rolę floty handlowej i dlatego czynią liczne wysiłki, aby możliwie umniejszyć zastój okrętowy i utrzymać istniejące linje komunikacji morskiej. Niedawno właśnie minister poczt Stanów Zjednoczonych, Braun, wygłosił wielkie przemówienie o konieczności poparcia wszelkiemi siłami floty handlowej. Scharakteryzował on znaczenie floty handlowej w następujących słowach:

„Społeczeństwo musi zrozumieć, że nasz handel zagraniczny w znacznym stopniu zależy od naszej floty handlowej, dalej, że nasza pomyślność, jako narodu produkcyjnego, zależy od uzyskania łatwego dostępu do rynków światowych oraz, że nasi farmerzy, nasze kopalnie i nasi przemysłowcy, w razie utraty dostępu do rynków, mogą stracić więcej w ciągu jednego dnia, niż wynoszą roczne koszty najszerzej pojętych subwencyj dla okrętów. Zwolennicy rozwoju floty handlowej muszą być zawsze w pogotowiu, muszą kształcić społeczeństwo, aby zrozumiało ono, że pomoc rządowa dla amerykańskich linij żeglugowych jest konieczna nie w celu zrównoważenia niższych kosztów zagranicy, lecz dla wyrównania wielkich subwencyj, które państwa cudzoziemskie na lata udzieliły swym okrętom".

Rząd Stanów Zjednoczonych zgodnie z enuncjacją swego ministra podtrzymuje linje komunikacyjne swojej floty handlowej zapomocą licznych subwencyj i nader korzystnych kontraktów na przewóz poczty. Skarb amerykański jest dostatecznie zasobny, aby nie potrzebował uciekać się do ofiarności obywatelskiej. Ale niedarmo Stany Zjednoczone A. P. są Krezusem między spauperyzowanemi narodami świata. Inaczej więc, niż w Ameryce, przedstawia się pod tym względem sytuacja np. w Polsce, gdzie rząd z trudem przyczynił się do utworzenia kilku linij okrętowych, będących ważnym zadatkiem dla naszej przyszłości zarówno handlowej, jak i mocarstwowej. Pozatem rząd polski powierzył polskim linjom okrętowym również i przewóz poczty państwowej. Lecz to są jeszcze środki niewystarczające. Dlatego też np. największe z polskich towarzystw okrętowych, mianowicie „Linja Gdynia—Ameryka", słusznie dąży do tego, by trudności transportowo-pasażerskie, wypływające ze złej konjunktury gospodarczej, uzupełnić ruchem turystycznym, a mianowicie w drodze organizowania cyklu wycieczek morskich. Pomysł ten jest w założeniu swem bardzo dobry, ponieważ ruch turystyczny w Polsce, mimo trudności gospodarczych, nie słabnie, a ożywia się. To też takie zorganizowanie przez tę Linję cyklu interesujących wycieczek przyczyni się z jednej strony do podtrzymania ważnej placówki morskiej, jaką jest bezsprzecznie wspomniane towarzystwo, z drugiej zredukuje niekorzystne odpływy pieniężne zagranicę, ponieważ lwia część pieniędzy wydawanych przez turystów, udających się na polskie wycieczki morskie, pozostanie w rękach towarzystwa, a więc w kraju.

Nie można również nie podkreślić doniosłego znaczenia polskich wycieczek morskich dla propagandy wewnętrznej spraw morskich w naszem społeczeństwie. Skoro minister potężnych Stanów Zjednoczonych uznał za konieczne stwierdzić publicznie, że społeczeństwo amerykańskie musi zrozumieć, iż pomyślność państwa zależy od własnej floty handlowej, — to niewątpliwie tem bardziej musi to zrozumieć społeczeństwo polskie, stojące właściwie dopiero „u progu morza". Dlatego więc cały nasz ruch turystyczny zagranicę w roku bieżącym powinienby być zwrócony na morze. W bogatej Ameryce troska o flotę handlową spoczywa na barkach rządu, choć i rząd ten już zaczyna apelować do społeczeństwa. W Polsce natomiast, ze względu na szczególne nasze położenie, sprawy morskie muszą być jednomyślnym przedmiotem troski zarówno rządu, jak i społeczeństwa.

*Z. P.*

## 10-ta rocznica powstania śląskiego.

### Wspaniałe uroczystości w Katowicach. — Olbrzymie tłumy. — Serdeczne przyjęcie Głowy Państwa.

Do Katowic w sobotę już wczesnym rankiem napływały, bądź pieszo, bądź koleją, tłumy manifestantów z całego Śląska i delegacje z innych dzielnic Polski, wśród których nie brakło hucułów i górali.

Wyrzucające na dworcu bez przerwy coraz to nowe tłumy pociągi, spowodowały rychłe zatłoczenie placów i ulic publicznością, oczekującą przy przepięknej pogodzie na rozpoczęcie pochodu. Od czasu do czasu zrywały się z tłumu spontaniczne okrzyki, którym wtórowały syreny fabryczne i warkot motorów eskadr samolotowych, krążących nad miastem, podkreślając podniosłość uroczystości.

Wśród falującego gamą wszystkich kolorów morza ludzkiego żywo zaznaczyły się niesłychanie bogate i oryginalne stroje kobiet śląskich, przewijające się na tle najprzeróżniejszych mundurów różnych organizacyj, z powstańcami i Strzelcem na czele.

Jako jedni z pierwszych przybyli na uroczystości przedstawiciele prasy zagranicznej i krajowej, m. innymi korespondenci pism francuskich, angielskich, amerykańskich, włoskich, czechosłowackich i cała prasa warszawska, którym towarzyszył naczelnik wydziału prasowego Min. Spraw Zagr. p. Chrzanowski. Równocześnie przybył do Katowic delegat Marsz. Piłsudskiego, gen. Berbecki, powitany na dworcu przez gen. Zająca na czele sztabu 23 dywizji i kompanją honorową 73 pp. z orkiestrą.

* * *

Właściwe uroczystości zapoczątkowało o godz. 8 uroczyste zaciągniecie warty honorowej przez oddział związku powstańców śląskich przed płytą Nieznanego Powstańca na pl. Wolności.

O godz. 10 odbyło sie w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła uroczyste nabożeństwo za poległych powstańców, celebrowane przez ks. biskupa częstochowskiego, dr. Kubinę, w asyście licznego duchowieństwa, na które przybyli przedstawiciele wszystkich władz państwowych i samorządowych z wojewodą Grażyńskim, wojskowyah z gen. Berbeckim i Zającem, oraz wojewoda poznański, p. Raczyński.

Poza liczną publicznością, w nabożeństwie uczestniczyły również ustawiona przed kościołem kompanja honorowa powstańców, wojska i korpusu kadetów. Z chwilą rozpoczęcia się nabożeństwa oznajmiły syreny parowozów w Katowicach rozpoczęcie się uroczystości. Równocześnie odbyło się uroczyste nabożeństwo w synagodze żydowskiej z podniosłem kazaniem, wygłoszonem przez rabina Chameidesa.

Po nabożeństwie wszyscy przedstawiciele władz udali się gremjalnie szpalerem, przez natłoczone publicznością ulice, na pl. Wolności. Tam na tle olbrzymiej liczby pocztów sztandarowych, po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego i przejściu przed frontem zebranych powstańców, gen. Berbecki jako pierwszy złożył imieniem Marsz. Piłsudskiego na płycie Nieznanego Powstańca piękny wieniec z napisem: Minister spraw wojskowych w hołdzie poległym powstańcom śląskim".

Następnie złożyli wieńce: wojewoda śląski, zarząd związku powstańców i niezliczona liczba delegacyj, wśród których odznaczał się wieniec delegacji dziennikarzy zagranicznych, którzy złożyli hołd poległym powstańcom, czcząc ich pamięć jednominutowem milczeniem.

Do lokalu komitetu obchodu uroczystości napłynęły setki depesz gratulacyjnych z całej Polski od różnych instytucyj, związków i poszczególnych osób, łączących się w tem wielkiem święcie z całą ludnością polską, zwłaszcza wzruszające były depesze z dotkniętej klęską powodzi Wileńszczyzny.

* * *

O godz. 15 przybył na dworzec katowicki pociąg specjalny, wiozący P. Prezydenta Rzeczypospolitej wraz z domem cywilnym i wojskowym, członkami Rządu, premjerem Sławkiem, ministrami Składkowskim, Hubickim, Prystorem i otoczeniem. Przybyli również marszałkowie: Senatu — Raczkiewicz i Sejmu — Switalski, oraz wojewodowie Paciorkowski i Kwaśniewski.

Po przejściu przed frontem kompanji honorowej, przy dźwiękach hymnu narodowego, Pan Prezydent, po powitaniu zebranych licznie przedstawicieli władz i miejscowego społeczeństwa, udał się szpalerem, ukwieconym sztandarami do samochodu, który go odwiózł wraz z członkami rządu i świtą na śniadanie.

* * *

O godzinie 16 odbyła się w teatrze Polskim w Katowicach uroczysta akademja.

Plac przed teatrem zapełnił 10-tysięczny tłum, oczekujący przybycia Głowy Państwa. P. Prezydentowi wysiadającemu z samochodu, wręczyła dziewczynka w stroju śląskim piękny bukiet kwiatów.

Po powitaniu Głowy Państwa przez ks. biskupa Kubinę, odebrał P. Prezydent sztafetę kolarzy z Gdyni, której imieniem wygłosił przemówienie p. Kurzewski z Poznania, wręczając P. Prezydentowi wodę z Bałtyku i ziemię z Góry Przemysława, jako symbol gotowości dzielnicy wielkopolskiej i Pomorza do wszelkich ofiar na rzecz ziemi śląskiej i Rzeczypospolitej.

Akademję zapoczątkowało odegranie hymnu państwowego, poczem wygłosił dłuższe przemówienie p. wojewoda Grażyński.

P. wojewoda po omówieniu wszystkich trzech powstań 1919-20-21, podniósł trudności, jak e akcja wojsk powstańczych napotykała ze strony aljantów, a zwłaszcza trudności, jakie miała grupa południowa, której akcji przeciwstawiały się mocno wojska aljanckie, z któremi z tego powodu przyszło do starć. Po zobrazowaniu szeregu powstań, podkreślił p. Grażyński doniosłe znaczenie momentów uczuciowych, wspólnej ideologji braterstwa broni, a rzucając historjozoficzną uwagę o pokoleniu które przeżyło nędzę niewoli, wielkość pracy narodowej i walki o wolność i dziś tworzy podwaliny pod przyszłość wielkiej Polski, poświęcił w zakończeniu serdeczne wyrazy 600,000 Polaków pozostałych po drugiej stronie granicy i zdanych na łaskę i niełaskę Niemców.

Owiany sentymentem wspomnień odczyt zamknął p. wojewoda zaznaczeniem, że powstanie śląskie, to wyraz ideologji czynu zbrojnego o wolność Polski, o którą się modlili poeci, a którą urzeczywistnił Marszałek Piłsudski. Prelegent zakończył swe przemówienie okrzykiem:

„Niech żyje Polska, Pan Prezydent i Marszałek Piłsudski", który to okrzyk uczestnicy żywiołowo podjęli.

P. przemówieniu wojewody odbyła się część koncertowa akademji.

O godzinie 12 P. Prezydent wraz z otoczeniem członkami Rządu, przedstawicielami władz miejscowych, społeczeństwa i prasy udał się wśród morza tłumu ludzkiego, przeciętego szpalerem, na ulicę Wawelską, gdzie odebrał defiladę, trwającą 2 godziny.

* * *

Kierownik sztafety częstochowskiej, p. Jan Krygier złożył Panu Prezydentowi adres od społecz. Częstochowy. Skład sztafety stanowili: członkowie Częstochowskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów pp. Jan Krygier, prezes, Adolf Trynkiewicz, Zbigniew Müller i Jan Stelmach; z Tow. Gimn. „Sokół" pp.: Zygmunt Piechocki, Eugenjusz Warmus, Stanisław Król i Mieczysław Smołucha; z K. O. S. „Victoria" pp.: Wojciech Bałazy, Zygmunt Tomala, Edward Łazarczyk i Kleszcz (wszyscy na rowerach), oraz trzech motocyklistów C.T.C. i M., pp. Zenon Kuźnicki, Albert Dolt i Józef Musiał.

# Śląsk złączony nazawsze z Polską.

**Mowa Prezydenta Rzeczypospolitej na rynku w Katowicach. — Odczytanie rozkazu głównego wodza trzeciego powstania. — Odjazd Głowy Państwa do stolicy.**

KATOWICE. Punktem kulminacyjnym sobotniego obchodu 10-tej rocznicy trzeciego powstania na Górnym Śląsku było przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej na głównym rynku katowickim do nieprzejrzanych tłumów, o północy z soboty na niedzielę. Na środku rynku płonęło wielkie ognisko, przypominające obóz powstańczy z przed lat 10-ciu.

O godz. 24-ej witany entuzjastycznemi okrzykami „Niech żyje“, przybył P. Predydent R. P. w towarzystwie wojewody Grażyńskiego.

P. Prezydentowi złożył raport główny komendant Związku Powstańców, prezydent miasta dr. Kocur.

W chwilę potem przedstawiciele Związku powstańców z pow. rybnickiego wręczyli Panu Prezydentowi upominek w postaci statuetki, wykonanej z węgla przez powstańców-górników. P. Prezydent zajął miejsce na specjalnem podniesieniu.

Następnie b. naczelny wódz powstańców Nowina Doliwa odczytał uroczysty rozkaz powstańczy z dnia 2 na 3 maja 1931 r.

Kiedy p. Nowina-Doliwa oddał hołd poległym powstańcom, z tysięcy piersi zabrzmiał okrzyk: „Cześć poległym“.

Po odczytaniu rozkazu dziennego przemawiał prezes Federacji polskich związków obrońców ojczyzny gen. Górecki.

Gdy przebrzmiały ostatnie słowa gen. Góreckiego, zapanowała na rynku wielka cisza i zabrał głos P. Prezydent R. P., oświadczając między innemi:

— Kochani Rodacy!

Z radością patrzę na Was, zebranych w tak wielkim zastępie i witam Was serdecznie.

Czyn Wasz z przed dziesięciu lat był zjawiskiem przepięknem. Przez długie wieki odcięci byliście od Polski, wspólnej Macierzy naszej. Byliście tu lekceważeni, poniżani i uważani za obywateli drugiego rzędu.

Mimo systematycznego poniżania polskości, nie wygasła w Was godność ludzka i narodowa. To ta obrażona godność Wasza wybuchła dziesięć lat temu w bohaterskim porywie.

Cztery lata temu, odsłaniając pomnik Powstańca Śląskiego, nazwałem Wasz czyn „zbudzeniem sumienia świata“. Sumienie to obudziliście właśnie przez czystość ideową i bezinteresowność Waszego czynu.

I dlatego poryw powstańczy nietylko że doznał odczucia i poparcia w całym narodzie polskim, ale zaimponował i obcym — a nawet wrogom.

I uwieńczony został powodzeniem, bo właśnie ta bezinteresowność Waszego powstania, podjętego w imię godności człowieka, obudziła sumienia i umocniła przekonanie świata całego, że łączność Wasza z Macierzą jest koniecznością dziejową.

To też gdy mimo szlachetnych usiłowań wszystkich poważnych czynników międzynarodowych, chcących wykluczyć konflikt zbrojny z przyszłej historji świata, ktokolwiek pomyślał kiedy o zniszczeniu dzieła łączności nierozerwalnej Śląska z państwem polskiem — zamysł taki musiałby być zniweczony.

Bo mam pewność, że cały naród do ostatnich sił broniłby całości państwa przed rozbiorem. Inaczej okazalibyśmy się narodem bezdusznym, w którego życiu i sumieniu piękne ideały nie miałyby głosu.

Mając pewność, że ideom tym zawsze pozostaniecie wierni, — przynoszę Wam od całej Rzeczypospolitej okrzyk: Niech żyje lud śląski!“

Okrzyk ten zgromadzone tłumy wznosiły przez długi czas.

O godz. 0.45 w nocy, P. Prezydent, żegnany owacyjnie, odjechał w towarzystwie wojewody Grażyńskiego do gmachu województwa.

W niedzielę, o godz. 12.20 Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z otoczenie odjechał specjalnym pociągiem do Warszawy, żegnany przez olbrzymie tłumy, zalegające dziedziniec przed dworcem kolejowym.



# Napad zbójów w pociągu.

**Oficer i sierżant zamordowani i wyrzuceni z pociągu 100,000 złotych łupem krwawych bandytów.**

Onegdaj w nocy władze policyjne i sądowe w Sarnach (Wołyń) zaalarmowane zostały przez dyżurnego ruchu stacji kol. o napadzie rabunkowym, morderstwie i wyrzuceniu zwłok dwóch wojskowych z pociągu osobowego zdążającego z Kowla do Sarn.

Zarządzono natychmiast pościg i wyprawiono specjalny pociąg do miejsca, w którem zauważono pierwsze ślady znikcięcia podróżnych.

Oględziny przedziału, w którym jechali zamordowani, wykazały na poduszkach, podłodze, ścianach, oraz w korytarzu ślady świeżej krwi i resztki mundurów wojskowych. Pod ławką znaleziono obryzgany krwią ostry nóż (sztylet) i łuskę z rewolweru.

Wedle zeznań konduktora obsługującego ten wagon, w przedziale tym jechał kapitan i sierżant, mieli przy sobie dwie teczki, na których siedzieli; wsiedli oni w Kowlu, jadąc do Sarn.

Stwierdzono, że z polecenia komendanta garnizonu Sarn, wydelegowany był kapitan 50 p. p. Józef Łopatko i sierżant St. Brojko do Kowla, celem podjęcia około 100,000 zł. na wypłatę dla osób i formacyj wojskowych, stacjonowanych w Kowlu. Ocalała tylko teczka, zawierająca 25 tys. złotych, resztę skradli bandyci.

Kierownik pociągu Babicki zeznał przed władzami, że gdy wszedł do przedziału po wyjściu pociągu z Antonówki zauważył brak pasażerów oraz ślady krwi na podłodze, o czem zawiadomił urzędnika w Sarnach.

Władze sądowo-wojskowe rozpoczęły natychmiast śledztwo wraz z władzami cywilnemi i na mocy rozporządzenia ich poddano szczegółowym badaniom obsługę pociągu, która daje niejasne odpowiedzi i nie może przedewszystkiem wyjaśnić dlaczego w chwili, gdy zauważyła brak podróżnych i ślady krwi na podłodze, ścianie i poduszkach, nie zatrzymała pociągu i nie zaalarmowała jadących tym samym pociągiem wojskowych, policjantów i żandarma.

Wysłany pościg natrafił na zwłoki kapitana Łopatko, zmasakrowane w okrutny sposób. Zwłoki przewieziono i umieszczono w pobliskiej chacie.

Obok miejsca, w którem znaleziono zwłoki kapitana, widnieją ślady, prowadzące do pobliskiego lasu i świadczące, że kilka osób ciągnęło jakiś ciężki przedmiot po ziemi, co uwidoczniło się dokładnie na niewyschniętem jeszcze błocie.

Na ciele zmarłego kapitana są liczne rany od strzałów, oraz zadane nożem, ubranie podarte, co świadczy o zaciętej walce, jaką stoczył zmarły z napastnikami; futerał od rewolweru rozdarty, przemawia to, że napadnięty znienacka kapitan, bronił się przed napastnikami i starał się uratować wiezione pieniądze.

Kapitan Łopatko, jak i sierżant Brojka, po dokonaniu na nich morderstwa, dla zatarcia śladów, zostali wyrzuceni z pędzącego pociągu, kapitan zginął na miejscu, sierżant zaś, który zapewne dawał jeszcze znaki życia, został przez rabusiów porwany i wywieziony wgłąb lasu.

W obławie brało udział kilkudziesięciu polijantów, oddział konny KOP-u i dwa plutony żandarmerji.

## Prusacy zakazali uczczenia rocznicy Konstytucji.

**Zastosowanie drakońskich praw do ludności polskiej.**

KRÓLEWIEC. 1-go maja władze policyjne w Sztumie, ziemi malborskiej, w Prusach Wschodnich doręczyły miejscowym polskim organizacjom społecznym pismo, zawierające zakaz urządzania w dniu 3 maja obchodu święta narodowego w Sztumie. Zakaz ten oparty jest na paragrafie 1-ym punkt 4 rozporządzenia prezydenta Rzeszy z dnia 28 marca 1931 r. w sprawie zwalczania wykroczeń politycznych i umotywowany jest względem na porządek i bezpieczeństwo publiczne, którym obchód polski rzekomo miał zagrażać. Zakaz ten spowodowany jest niewątpliwie przez akcję prasy niemieckiej, już od kilku dni domagają się niedopuszczenia do odbycia pochodu oraz petycją, zwróconą przez sejmik powiatowy sztumski do pruskiego ministra spraw wewnętrznych. Petycja ta uchwalona została przez sejmik sztumski wszystkiemi głosami przeciw głosom delegacyj polskich, oraz komunistycznych, przy powstrzymaniu się od głosowania socjal-demokratów. (PAT).

## Powstańcy na Maderze poddali się.

LIZBONA. Minister marynarki, dowodzący akcją ekspedycji karnej, wysłanej na Maderę, celem stłumienia powstania, nadesłał do Lizbony drogą radjową depeszę o poddaniu się powstańców.

Układ, podpisany przez przywódców powstania, w którym poddają się oni wojskom rządowym, został zawarty o g. 9 rano.

W motywach przywódcy zaznaczają, że pragną zaoszczędzić ludności cywilnej walk, któreby mogły narazić ich życie i mienie.

W dalszej części depeszy komendant wojsk rządowych donosi, że wobec poddania się powstańców, wstrzymał kroki wojenne i czeka na dalsze rozkazy.

## Anglja popierała powstanie na Maderze.

LIZBONA. Przywódcy powstania schronili się w konsulacie angielskim w Funchalu. Wojska rządowe, dowodzone przez ministra marynarki, postępowały bardzo energicznie, ostrzeliwując wyspę z krążowników. Wiele powstańców jest ciężko rannych Rząd angielski rozkazał załodze swych krążowników, stacjonowanych w Funchalu, ochraniać mienie i życie swych obywateli, znajdujących się na Maderze.

## Skompromitowany hakatysta gdański za fałszywą przysięgę przed sądem

BERLIN. Werner Abel, szef propagandy Zakonu Młodoniemieckiego, znany ze swych wystąpień publicznych w Paryżu, gdzie zabiegał o przyjaźń francusko-niemiecką za cenę oddania Niemcom „korytarza“ został aresztowany w Monachjum pod zarzutem krzywoprzysięstwa.

Abel zeznał pod przysięgą w pewnym procesie, w którym występował w roli świadka, że był naocznym świadkiem wręczania Hitlerowi sum, nadeszłych z Rzymu dla partji narodowych socjalistów.

Wobed tego Hitler wytoczył mu proces, w toku którego Abla aresztowano. Siedzi on w więzieniu w Berlinie.

# Z różnych stron

**w kilku wierszach.**

— 4 maja b. r. odbędzie się w Waszyngtonie międzynarodowa konferencja izb handlowych, zainaugurowana wielką mową polityczną prezydenta Hoovera.

— Na sobotnich inauguracyinych wyścigach konnych na polu mokotowskim w Warszawie wydarzył się tragiczny wypadek. Kierownik stajni B. Piradoffa, E. Hautower, zasłabł nagle i zanim przybyła pomoc lekarska, zmarł.

— W Wilnie wczoraj w nocy grupa wyrostków komunistów urządziła masówkę przed gmachem sądu na ulicy Mickiewicza. Zebrani wznosili okrzyki antypaństwowe i wywiesili sztandar. Policja zlikwidowała zbiórkę, aresztując chorążego i kolporterów bibuły.

— W Poznaniu aresztowano 32-letniego Leona Bruzdę, głośnego bandytę międzynarodowego, który w swoim czasie uciekł z więzienia wojskowego w Poznaniu, ułatwiając zarazem ucieczkę 12-tu więźniom.

— Podczas powodzi na Dźwinie wydobyto 5 zwłok: 2 kobiet, 2 mężczyzn i jednego dziecka. Są to ofiary powodzi, które woda uniosła z terenu Rosji sowieckiej.

— Donoszą z Nowego Jorku o poświęceniu najwyższego drapacza chmur, liczącego 86 pięter. wysokość gmachu wynosi 400 metrów.

— Władze litewskie zwróciły się do pastorów Ekkerta i Genta oraz radcy prawnego poselstwa niemieckiego w Kownie z żądaniem opuszczenia przez nich terytorjum Litwy.

— W Tokio, Ossaka i Jokohama urządzono obławy na komunistów. Aresztowano 2.400 osób, oskarżonych o przygotowanie demonstracji 1-go maja. 300 aresztowanych złapanych na gorącym uczynku propagandy w armji przekazano sądom wojskowym.

— Krawiec Nicolo Caponigro zabił w Neapolu swego klijenta Angell'a Gibboni, szewca, za to, że ten nie chciał mu zapłacić za ubranie. Szewc zmarł podczas operacji w szpitalu, krawca aresztowano.

— W górach Athos (Grecja) istnieje od blisko tysiąca lat samodzielna republika zakonników obrządku wschodniego. Mieszka tam około 8 tysięcy zakonników różnych narodowości.

# KRONIKA.

### KALENDARZYK

Wtorek 5 maja: Piusa V. P. W.
Wschód słońca: g. 4.01. Zachód 19.04
Długość dnia 15 godz. 03 m.

### Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek dyżurują apteki: St. Rynek, 3 Aleja.

W nocy z wtorku na środę: 1 aleja, Wieluńska.

### Zniżenie kar za zwłokę przy egzekucjach należności P.Z.U.W.

Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 24 kwietnia b.r., kary za zwłokę, pobierane od składek Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych obniżone zostały z 2 proc. miesięcznie do wysokości 1 proc. miesięcznie. Ulga ta weszła w życie z dniem 1 maja b.r. i traci swą moc z dniem 1-m maja 1932 roku. (Iskra).

### Z Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Częstochowie.

W tych dniach, w sali Sejmiku Częstochowskiego pod przewodnictwem p. sędziego J. Nierubliszewskiego, licznego grona osób i p. starosty K. Kühna, jego małżonki, mec. Mączyńskiego, przy udziale prezesa tut. Oddziału Ligi p. inż. Głuszczaka, skarbnika inż. W. Wasilewskiego i p. Z. Kachelskiego, odbyło się losowanie obrazu z życia naszego wybrzeża morskiego pt. „Łodzie w słońcu“, który ofiarował artysta malarz p. Aleksandrowicz na ręce p. starosty na rzecz tut. Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej w sumie zł. 120. Wygrana padła na los nr. 5, nabyty przez p. dyr. Stalensa, znanego społecznika, prezesa zrzeszenia b. uczestników powstań śląskich.

### Gdzie wpłacać ofiary na flotę wojenną.

Wobec licznych zapytań, dokąd wpłacać ofiary na flotę wojenną, wyjaśniamy, że już od pół roku istnieje konto P. K. O. Nr. 30.680, przy Kierownictwie Marynarki Wojennej, przeznaczone dla tych, którzy pragną przyczynić się do stworzenia silnej polskiej floty wojennej. Należy wyjaśnić, że z kwot, wpłacanych na to konto, nie są strącane jakiekolwiek procenty na koszty administracji, czyli, że każdy grosz, złożony na ten doniosły cel, idzie całkowicie na rzecz polskiej floty wojennej.

**Tania sprzedaż słodyczy.** Znana w Częstochowie od lat kilkudziesięciu fabryka cukrów i czekolady p. Piotra Dębskiego urządza tydzień taniej sprzedaży słodyczy. Sprzedaż odbywa się w składzie p. Hönigmana przy Alei 33. Osoby, które nabywają wyroby fabryki p. Dębskiego, przekonały się o dobroci tychże, nieustępującej w niczem wyrobom najbardziej reklamowanych firm stołecznych. Obecnie nadarza się nadzwyczajna sposobność nabycia tych znakomitych wyrobów po cenach nadzwyczaj niskich.

# Trzeci maja w Częstochowie.

## Sobotni capstrzyk. — Olbrzymie tłumy na nabożenstwie i defiladzie w niedzielę.

Jak corocznie, tak i teraz w 140-tą rocznicę konstytucji 3-go maja, ludność Częstochowy złożyła hołd cieniom twórców wiekopomnego dzieła i cieniom bohaterów powstań śląskich.

W sobotę o godz. 18.45 na placu magistrackim zebrały się wojska tutejszego garnizonu, Straż Ogniowa, Strzelec, oraz uczniowie wyższych klas gimnazjalnych, biorący udział w capstrzyku.

Wychodzącego z gmachu dowództwa dywizji piechoty, p. płk. Przedżymirskiego, dow. piechoty dywizyjnej—orkiestra 27 pp. powitała tuszem. Pan płk. przeszedł następnie przed frontem wojska i innych grup, odbierając raport. Przed magistratem zgromadzili się przedstawiciele władz miejscowych z p. starostą inż. Kühnem.

Po przyjęciu raportu wszedł na trybunę p. dyr. Kobyłecki, przedstawiając w pięknem przemówieniu znaczenie dziejowej chwili, w której zbiegły się dwa doniosłe zdarzenia historyczne: konstytucja 3-go maja i powstanie śląskie. „140 lat temu — mówił p. dyr. Kobyłecki — w dniu 3 maja 1791 roku, Polska po raz pierwszy przed upadkiem zdobyła się na piękny czyn protestu przeciwko zaborcom, wołając „Wiwat król, wiwat sejm, wiwat wszystkie stany”. 10 lat temu, w roku 1921, po raz pierwszy po odzyskaniu naszej niepodległości, pokazali nasi rodacy na Śląsku, wrogom, że nie darujemy ani piędzi swej ziemi, że potrafimy o nią walczyć i zwyciężać. Dzięki tej waleczności, dzięki potędze ducha, wyzwoliliśmy z niewoli Ojczyznę“. Dwukrotnie cytuje mówca Staszica: „Upaść może naród wielki, zniszczeć tylko nikczemny“.

Dalej woła donośnym głosem, że wszyscy licznie zebrani przed magistratem go słyszeli: „...I oto dzisiaj obchodzimy podwójną uroczystość, obie rocznice razem. Pragnąłbym ciebie, żołnierzu, mocno przycisnąć do piersi, dlatego że jesteś żołnierzem polskim, że przez ciebie nie istnieje żadna wątpliwość co do Śląska, ani też kwestja korytarzy, pragnąłbym was wszystkich przycisnąć do piersi, ponieważ jesteście obywatelami niepodległej Polski.

„...Gdyby mi głos pozwolił, zawołałbym z całej mocy, aby mnie słyszeli bracia ze Śląska i z Gdańska, że my, choć tak jesteśmy od nich oddaleni, to jednak solidaryzujemy się z nimi i całą duszą jesteśmy przy nich...“

Pełne treści przemówienie zakończył dyr. Kobyłecki okrzykiem: „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska“.

Wojsko sprezentowało broń, orkiestra 27 p.p. odegrala hymn narodowy. Następnie odbył się capstrzyk przez ulice miasta, które zalegały olbrzymie tłumy, że trudno było posuwać się swobodnie w dowolnym kierunku.

W niedzielę już o godz. 9 rano wały jasnogórskie i wielką przestrzeń przed szczytem zalegly tysiące wiernych, zarówno od strony szczytu, jak od ulicy Kordeckiego rozłożyły się oddziały wojskowe.

Przed szczytem czołowe miejsce zajęły poczty sztandarowe wojska, wszystkich stowarzyszeń, cechów i zakładów naukowych, w głębi na ławkach zajęli miejsca przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych, zakładów naukowych, posłowie na Sejm, przedstawiciele wszystkich warstw społecznych i prasa.

O godz. 9.30 uroczyste nabożeństwo odprawił przeor OO. Paulinów, ks. Piotr Markiewicz; podczas nabożeństwa grała utwory liturgiczne orkiestra 27 p. p. Okolicznościowe kazanie wygłosił O. Alfons Jędrzejewski.

Po nabożeństwie odbyła się na placu magistrackim defilada, którą odebrał p. płk. Przedżymirski.

Maszerowały kolejno: piechota, artylerja polowa i ciężka, P. W. żeńskie i męskie, PW Kolejowe, Oddział Ligi Morskiej, Strzelca, harcerzy, kilka oddziałów straży ogniowej z Częstochowy, Zacisza i powiatu. Naprzemian grały orkiestry wojskowe, strażackie i kolejowe.

Imponujące wrażenie na widzach wywierało trzech sędziwych weteranów powstania w r. 1863 w granatowych mundurach z rabatami. Plac magistracki, otoczony czworobokiem nieprzejrzanych tłumów, wyglądał imponująco. Tłumy z zachwytem przyglądały się dziarsko maszerującym, mimo zmęczenia od gorąca — wszystkim biorącym udział w pięknej defiladzie.

Po południu odbyło się w parku 3-go maja widowisko „Konfederaci Barscy“; udział publiczności był bardzo znaczny. Wieczorem w teatrze miejskim — galowe przedstawienie „Młodego lasu“ Hertza, w sali straży ogniowej—akademja.

## Akademja „Pochodni“.

Sprężysty zarząd Towarzystwa Oświaty i Kultury Robotniczej „Pochodnia“ z prezesem doktorem Kazimierzem Parnowskim na czele, obchodząc zawsze godnie rocznice narodowe, i tym razem urządził piękną akademję ku uczczeniu 140-tej rocznicy wiekopomnej konstytucji trzeciego maja.

W sali Straży Ogniowej zgromadziła się b. pokaźna liczba publiczności. Akademję otworzył p. dr. Parnowski krótkiem przemówieniem, zastosowanem do okoliczności, poczem orkiestra smyczkowa I go gimnazjum państw. im. Henryka Sienkiewicza, pod dyr. prof. E. Mąkoszy odegrała hymn narodowy.

Prelekcję o znaczeniu konstytucji 3-go maja wygłosił p. Kazimierz Dagnan, prezes głównego zarządu „Pochodni“. Mówca poruszając krzywdy Polaków w przeszłości, kiedy warstwy pracujące były upośledzone, a dopiero spóźniona konstytucja 3 go maja zrównała w prawach wszystkie stany, wskazał na wielkie wartości pracującej części narodu w życiu Państwa, podkreślając, że duchem konstytucji z przed lat 140 żyli Polacy, wydając z siebie ludzi wielkich, którzy upadłą wówczas państwowość naszą zdobywali orężem. Tym właśnie, co sięgnął po nowe życie orężem, ustanawiając Polskę wolną, jest Marszałek Józef Piłsudski; On to z żywymi naprzód idzie, Jemu przypadła rola stworzenia dziś takiej konstytucji, która zapewni wszystkim warstwom rozwój, doceni wartość warstw pracujących, na których w wielkiej mierze opiera się Państwo. Dlatego też mówca, nawiązując do wielkiej misji Marszałka, zakończył słowami Asnyka: „trzeba z żywymi naprzód iść!“

Na akademji byli m. in. obecni posłowie ziemi częstochowskiej, p. dr. T. Biluchowski i p. A. Piekarski, oraz p. Stanisław Kinderman, którego chór "Pochodni“ w uznaniu zasług mianował w dniu wczorajszym prezesem honorowym.

* * *

Z części muzycznej starannie dobranego programu akademji nie słyszałem „Fantazji“ p. Mąkoszy, a kilka ostatnich taktów, na które zdążyłem, nie pozwalają mi nic powiedzieć o tym utworze. „Gallantry“ Ketelbey'a — to utwór, niewdzięczny dla kształcącej się młodzieży wogóle, zaciężki wymagający wiele pracy i czasu. „Marta“ Flotowa, poza nieznacznemi usterkami (klarnet i róg-waltornia), co się zresztą zdarza w każdym zespole amatorskim, zwłaszcza u kształcącej się młodzieży, — wypadła dobrze. Dyrygent z łatwością opanowuje zespół, utwór zna dobrze, wydobył też z niego wszystkie wartości. Orkiestra należy do rzędu lepszych zpośród tego rodzaju zespołów w wielu prowincjonalnych miastach Polski, gdzie miałem możność często słyszeć podobne występy młodzieży szkolnej. Praca prof. Mąkoszy jest tu widoczna i daje b. dobre wyniki.

P. Leszczyński, oddając trzy utwory solowe (akomp. prof. Mąkosza), zapoznał słuchaczy z wysokiemi wartościami swego głosu, nad którym warto podjąć pracę dalszą, ale nie w Częstochowie. Po odpowiednich studjach, które udałoby się p. Leszczyńskiemu przejść z łatwością, mógłby on może nawet w niedalekiej przyszłości zająć poważne stanowisko w jednym z większych środowisk kultury muzycznej naszego kraju.

Znany w Częstochowie prof. Bursik zaprodukował się również swemi utworami (akomp. p. Jałowiecki). Subtelna gra i właściwe odczucie odegranych utworów świadczyły o wysokiej kulturze muzycznej p. Bursika.

Chór męski „Pochodni“ pod kierownictwem tegoż p. Leszczyńskiego, — zespół, występujący przed publicznością dopiero drugi raz od czasu swego niedawnego istnienia, wykonał „Mazurka 3-go maja“ Konopaska, „Rokitnę“ Wallek-Walewskiego i na bis „Krakowiaka“ Kazury. Utwory pierwszy i trzeci należałoby interpretować może nieco inaczej, nie trzymając się — zwłaszcza w „Mazurku“ — ściśle kompozytora, dyrygent bowiem może sam podnieść wartość utworu przez własną inicjatywę. Tu jednakże należy uwzględnić krótki czas, w jakim przygotowano ten utwór okolicznościowy, co b. korzystnie przemawia na rzecz dyrygenta. Powodzenie „Krakowiaka“ Kazury zależy od odpowiedniego tempa. Wszelkie oczekiwania słuchaczy przeszło wykonanie b. trudnej „Rokitny“, ilustrującej szarżę, grozę zmagań i tragedję legjonowych ułanów sławnego rotmistrza Wąsowicza. Utwór oddano z odczuciem, wydobywając zeń wszystko. Wogóle chór „Pochodni“ ze wszystkich pieśni wydobył efekty dynamiczne, a dobre głosy tego zespołu, kierowanego umiejętnie przez p. Leszczyńskiego, wróżą „Pochodni“ piękny rozwój.

*Pn.*

**Nędzne wypłaty w hucie „Paulina“.** Uruchomiona przed kilku tygodniami huta szklana „Paulina“, której obciążenie długami rządowemi jest bardzo znaczne, nie wypłaca całkowitych zarobków. Jak nam donoszą ze strony poinformowanej, za pracę przez kilka tygodni robotnicy otrzymali dotąd zaledwie po kilkadziesiąt złotych zaliczki, reszta zaś ma im być wypłacona w przyszłości, gdy huta otrzyma większe zamówienia.

**Wykolejenie się parowozu.** W ubiegłą sobotę, na bocznicy huty „Paulina”, podczas wstawiania wagonów towarowych wykoleił się parowóz i brankard. Przyczyną katastrofy było rozsunięcie się szyn z powodu zgniłych podkładów. Na szczęście żadnych ofiar w ludziach nie było.

**Okrutny zięć.** Ryszard Krauze, zam. przy ul. Podstawnej 65, nie znosi swej teściowej, z którą podobno ciagle się kłóci. W ub. sobotę K. nastrojony był niezwykle bojowo, rzucił się na teściową Walerję Szetel i pobił dotkliwie, zadając lekkie uszkodzenia ciala. Poturbowana kobieta doniosła o tem policji.

**Pan Duda też nie lubi teściowej.** Pani Agata Otrębska, zam. przy ul. św. Barbary 35, ma ciągie utrapienie z zięciem Władysławem Dudą, który zaglądа do kieliszka i w gorzałce topi rozsądek. Wczoraj Duda chlapnął nienajgorzej gdzieś w krajpce, a wróciwszy do domu, wywołał awanturę, bijąc dotkliwie teściową p. Agatę Otrębską. Władze zainteresowały się Dudą.

**Kradzież z wozu.** P. Robertowi Piąteckiemu zam. we wsi Czosny, gm. Rędziny, skradziono z wozu, stojącego przed dworcem w Częstochowie, walizkę płócienną, zawierającą kilka talerzy, fajanansowych, widelcy i parę sztuk bielizny męskiej, ogólnej wartości 15 złotych.

**Stratowane trawniki.** Piękne trawniki w alejach uległy wczoraj znacznemu stratowaniu przez tłum, którego napór podczas defilady był tak wielki, że zajęte zostały wszystkie przejścia. Olbrzymia fala ciekawych ujrzenia defilady, przerwała się i ludzie dosłownie tratowali trawniki, niemogąc oprzeć się dalszemu naporowi. Na szczęście prawdziwe ciepło dopiero się zaczyna, trawa zaczęła dopiero odżywać, przeto zarząd parków i plantacyj miejskich znajdzie wkrótce radę na uporządkowanie trawników.

**„Reduta“ w Częstochowie.** Słynny teatr objazdowy „Reduta“ pod wytrawnem kierownictwem Juljusza Osterwy zjechał do Częstochowy i we wtorek, 5 go b. m. urządza dwa przedstawienia: o godz. 16 ej odegrana zostanie komedja „Pan Geldhab“ Al. Fredry, o godz 19.30 —„Ładna historja“ Caillareta, Flersa i Reya. Spodziewać się należy, iż publiczność nasza zapełni salę kameralną teatru miejskiego, zwłaszcza, że wszystkie występy reduty cieszą się w całej Polsce olbrzymiem powodzeniem.

**Okradziony na Jasnej Górze.** P. Ignacemu Dusowi z Czechowic, w pow. radomskowskim, podczas modlitwy w kaplicy jasnogórskiej, skradziono z kieszeni portmonetkę, zawierającą 8 zł. Doliniarz uszedł bezkarnie, a poszkodowany pątnik doniósł policji o kradzieży.

**Kradzież chorągwi.** Z domu p. Józefa Kaczmarzyka (Nowomiejska 17), skradziono chorągiew wartości 5 złotych.

**Kradzież drobiu.** P. Bronisławie Dąbrowskiej, zam. na Kamieniu, skradł nieznany sprawca z komórki za pomocą wyjęcia skobla 12 kur wartości 60 złotych.

**Kupujcie tylko wyroby krajowe!**



# ZE SPORTU.

### Wyniki niedzielnych zawodów sportowych w Częstochowie.

Mistrz. kl. B.: Częstochówka — Ascola 2:0 (0:0), CKS. II. — Orlę 2:1 (1:1). Mistrz. kl. A.: Skra — CKS. I. 1:2 (1:2), Warta — Victoria 1:1 (1:0).

### Kusociński zwyciężył Petkiewicza w biegu narodowym.

W ub. niedzielę odbyły się w Warszawie na lotnisku Mokotowskiem bieg na przełaj przy udziale 380 zawodników, a to 100 niestowarzyszonych, 144 strzelców i 150 z klubów sportowych.

Zwycięstwo na trasie 8 klm. odniósł w doskonałej formie Kusociński w czasie 26:14 minut, o 300 mtr. przed Petkiewiczem, który przybył jako drugi. Bieg od samego początku do końca prowadził Kusociński, przyczem na 2 klm. idą Kusociński i Petkiewicz razem aż do 4 klm. Odtąd coraz wyraźniej Petkiewicz się odsuwa. Jako trzeci o 100 mtr. za Petkiewiczem przybył Puchalski, 4) Strzałkowski (Białystok), 5) Adamczyk (Orzeł), 6) Admirowicz (Piotrków), 7) Więckowski (Grudziądz).

### Polska — Czechosłowacja w szermierce 1:1.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Piszczanach (Czechosłowacja) mecz szermierczy pomiędzy Polską i Czechosłowacją, zakończony w pierwszym dniu wynikiem remisowym 1:1. W szablach wygrali Polacy, w szpadach — Czesi.

# Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

**Pożar w Kłobucku.** Wskutek wadliwie urządzonego komina powstał pożar w domu Ignacego Skowronka w Kłobucku. Ogień zniszczył dom mieszkalny, oborę i stodołę. Szkody są dosyć znaczne, wynoszą bowiem przeszło trzy tysiące złotych.

**Zwyrodniały Kostek.** Zamieszkały w Białej Dolnej, gm. Kamyk, pałał niezwykłym afektem do mieszkanki wsi Biała, Weroniki Ryś, nie miał jednak bynajmniej zamiaru żenić się, to też panna Weronika była wobec niego obojętną. Dziś rano gdy p. W. K. szła przez las do pracy w Częstochowie, napastował ją Konstanty Mizera, nakłaniając do czynu niemoralnego, a gdy ta stanowczo oparła się, pobił ją laską. Napadnięta doniosła o tem władzom, które zajęły się zwyrodniałym Kostkiem i niezawodnie cała ta wyprawa skończy się dla Mizery bardzo mizernie.

# KRONIKA GOSPODARCZA.

### Zagraniczne zakupy na Targach Poznańskich.

Mimo pesymistycznych zapowiedzi, które poprzedziły otwarcie tegorocznych jubileuszowych Targów, zarówno udział wystawców, jak i frekwencja kształtuje się pomyślnie i jest o 2,62 większa, niż w r. ubiegłym.

Holandja i Jugosławja interesują się poważnie dywanami wyrobu polskiego, podczas gdy Belgja i Szwajcarja pertraktują z przemysłem przetwórczo - drzewnym, interesując się głównie dyktami.

Wiedeńska firma Oscar Löbel nabyła za kilkanaście tysięcy dolarów transport zbóż i roślin strączkowych od kupców poznańskich.

### Sowiety zakupują nierogaciznę w Polsce.

Z Przemyśla odszedł transport 40 wagonów żywej nierogacizny, zakupionej przez delegatów sowieckiej misji handlowej wagi 100.000 kg. netto. Jest to pierwszy transport nierogacizny, zakupionej w ogólnej ilości przeszło 10.000 szt. Cała ilość zakupionej nierogacizny przeznaczona jest dla celów handlowych i składa się z młodych loch. Cena żywej wagi dosięgała zł. 1.20. za kg. (P.A.T)

### Ofiara.

Na Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym w Kłobucku, składa zł. 15 p. Stefan Borkowski jako dowód lojalności wobec p. D-ra Kasińskiego.

# Z KRAJU.

### Sanatorjum dla wojskowych w Otwocku.

Min. S. Wojsk. zdecydowało budowę własnego sanatorjum w Otwocku, dokąd będą kierowani ci wojskowi, dotknięci gruźlicą, których leczenie ze względu na stan choroby nie może być przeprowadzone w Zakopanem lub w Rayczy.

Sanatorjum powstanie na terenie magistratu otwockiego, wypuszczonego w długoletnią dzierżawę władzom wojskowym.

### Nieszczęście kolejowe pod Rogowem dziełem zbrodniarzy.

Jak ustaliła komisja śledcza, katastrofa pod Rogowem była dziełem zbrodniczego zamachu, albowiem śruby, łączące szyny, były porozkręcane. Władze śledcze prowadzą dochodzenia, aby wykryć sprawców tej strasznej katastrofy.

## Zderzenie pociągów we Lwowie

### Trzej kolejarze ranni.

Onegdaj na dworcu kolejowym Lwów —Podzamcze manewrujący luźno parowóz wpadł na pociąg towarowy, wyjeżdżający ze stacji. Siła zderzenia była tak wielka, że parowóz wyskoczył z szyn i przewrócił się.

Maszynista i palacz zdołali wprawdzie przed zderzeniem wyskoczyć, doznali jednak ciężkich potłuczeń. Również maszynista pociągu towarowego jest ranny.

Wszystkich trzech kolejarzy odwieziono do szpitala.

### Żegluga Polska wznawia komunikację na Bałtyku.

Po przerwie, spowodowanej ciężkiemi warunkami lodowemi na Morzu Bałtyckiem, „Żegluga Polska“ wznowiła regularne rejsy swych statków na linjach Gdynia-Gdańsk—Ryga i Gdynia-Gdańsk Revel (Tall n) — Helsingfors, przyczem statki linji na Tallinn—Helsingfors. będą odchodziły, począwszy od 9 maja b. r., raz na tydzień.

Rozkłady ruchu statków można otrzymać w dyrekcji „Żeglugi Polskiej“ w Gdyni.

### Bandyta zawiśnie na szubienicy.

W wyniku rozprawy sądowej, która odbyła się przed lubelskim Sądem Apelacyjnym przeciwko bandycie Kazimierzowi Szpiedze, Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w Radomiu, którego mocą oskarżony został skazany na śmierć przez powieszenie.

### Policjant zastrzelił awanturnika.

Na peronie stacji Jabłonna, pod Warszawą, dwaj osobnicy wszczęli awanturę z pasażerami, a następnie wtargnęli do dyżurnego ruchu, w dalszym ciągu awanturując się. Wezwany policjant w czasie uspakajania jednego z nich Michała Zawadzkiego zastrzelił, drugi awanturnik zbiegł.

### Adwokat - defraudant dobrowolnie oddał się w ręce policji.

W tych dniach zgłosił się do urzędu śledczego w Warszawie 71 letni adwokat Kazimierz Pawlikowski, oświadczając, że w swoim czasie zdefraudował kilkakrotnie sumy, należące do jego klijentek, sumy te miał zamiar zwrócić, nie mógł jednak tych pieniędzy zdobyć, przeto oddaje się w ręce sprawiedliwości. Adw. Pawlikowski został w swoim czasie oskarżony przez hr. Krasicką, oraz siostrę jej p. Roguzińską o sprzeniewierzenie 103 tysięcy złotych, poczem zniknął. Obecnie oddał się w ręce policji, wracając z Gdańska, gdzie sądził zdobyć pieniądze potrzebne do pokrycia sprzeniewierzonych sum.

# Człowiek, który dla wiedzy został... ludożercą.

W Stanach Zjednoczonych wzbudziła ogromne wzburzenie wydana niedawno książka Williama Seabrooka, znakomitego badacza i podróżnika.

W książce swojej, poświęconej opisowi podróży do Afryki Zachodniej, poddaje Seabrook dokładnej analizie zwyczaje i obyczaje tubylców, którzy do dnia dzisiejszego „trudnią“ się ludożerstwem.

Seabrook, chcąc jaknajdokładniej poznać życie i charakter mieszkańców, zamieszkał na przeciąg pewnego czasu razem z nimi. Chęć poznania psychiki swoich gospodarzy, skłoniła Seabrooka nawet do kanibalizmu.

Przyznaje się on, w wydanej przez siebie książce, zupełnie otwarcie do tego, że jadł ludzkie mięso, sam nawet „przyrządził“ jednego z przeznaczonych na pożarcie nieprzyjaciół gospodarzy. Mięso ludzkie nie jest, zdaniem Seabrooka, wcale złe. Specjalnym przysmakiem są uszy i dłonie.

Książka, w której opisane są najdrobniejsze szczególiki kunsztu gastronomicznego mieszkańców Afryki Zachodniej i autor, spotkali się w Ameryce z ogólną bardzo ostrą krytyką.

# ZE SWIATA.

### Odczyt pos. Tomaszkiewicza w N. Yorku.

NOWY YORK. Poseł Tomaszkiewicz B. B. W. R., odjechał na pokładzie „Kościuszki“ do Polski. Przed odjazdem poseł Tomaszkiewicz wygłosił na posiedzeniu polsko-żydowskiego komitetu „Dobrej woli“ przemówienie, w którem, omawiając sytuację obecną w Polsce, zaznaczył, iż stosunki między ludnością polską i żydowską układają się coraz lepiej. Mówca wyraził nadzieję, że również i w Polsce powstaną komitety „Dobrej woli“, wzorowane na amerykańskich.

### Zniżka płac urzędniczych na całym świecie.

Prasa medjolańska omawia zniżki płac urzędniczych w rozmaitych krajach, wskazując, że jest ona zaczątkiem nowego zwrotu w polityce finansowej państw europejskich oraz poza-europejskich.

Od końca zeszłego roku płace urzędników państwowych zostały obniżone w następujących krajach: Niemcy, Austrja, Czechosłowacja, Rumunja, Polska, Włochy, Węgry, Jugosławja, Anglja, Islandja, Danja, Argentyna, Chile, Kanada, Brazylja.

Prasa stwierdza, że dotychczas we Francji opór syndykalnych organizacyj urzędniczych opóźnił zastosowanie zniżek, lecz opinja publiczna francuska zdaje sobie sprawę, że deficyt finansowy francuski zmusi rząd do owych zniżek, albo też do wprowadzenia nowych podatków, a więc powiększenia kosztów produkcji i kosztów życia. (PAT).

### Socjaliści angielscy nie chcą b. króla Alfonsa w Anglji.

LONDYN. W Izbie Gmin doszło do burzliwych scen podczas omawiania kwestji pobytu króla Alfonsa w Anglji. Socjalista Hardis zapytał min. Hendersona, czy uważa za właściwe dyskutowanie prawa azylu. Minister oświadczył, iż nie uważa debaty za konieczną. Wówczas zawołał: „Czy odpowiedź powyższa dotyczy również mistera Bourbona?“ Przewodniczący pytanie to uchylił. Socjalista Kirkwood zawołał głośno, że Izba Gmin musi zająć się bliżej osobą króla Alfonsa, ponieważ jest on człowiekiem, „którego wypędzono z kraju i który mordował robotników“.

# Rozmaitości.

### Książka drukowana na korku.

Obywatel Hiszpanji Octave Viador wydał niedawno książkę, drukowaną na cieniutkich płatkach korkowych. Jest to modlitewnik pisany starokatalońskim językiem i ozdobiony cennemi ilustracjami. Niezwykłą książkę, wydaną tylko w kilku egzemplarzach, chce Viador sprzedać kilku muzeom europejskim.

### Mangan i... miłość.

Profesor Elmer Mac Collum (Ameryka) twierdzi, że obecność manganu w organiźmie wpływa na zwiększoną... kochliwość. Twierdzenie swoje opiera profesor Mac Collum na licznych doświadczeniach, przeprowadzonych na zwierzętach.

### 150 słów na minutę.

Panna Eleonora Mitchell (Angielka) osiągnęła nowy rekord światowy. Pisze ona pod dyktando 150 słów na minutę, nieznając stenografji. Jest jej to zresztą niepotrzebne. Niewielu bowiem stenografów poszczycić się może zanotowaniem 150 słów. Szybkopisząca panna Eleonora jest urzędniczką marynarki angielskiej.

### But z przed 4 tysięcy lat.

W Szwecji wykopano niedawno skórzany but, który, według wszelkiego prawdopodobieństwa zrobiony był cztery tysiące lat temu. Ciekawy i cenny okaz przesłano do Muzeum Narodowego. But przypomina w zupełności dziś jeszcze na Syberji ochronne buciki śniegowe.

## Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 5 maja.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr., hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
14.15 Komunikat gospodarczy.
14.35 „Chwilka lotnicza“
14.50 „Kolarski raid krajoznawczy“.
15.30 Odczyt dla maturzystów p. t. „Europa wobec powstania styczniowego“.
15.50 Odczyt dla maturzystów p. t. „Sprawa polska w drugiej połowie wojny światowej“.
16.10 Komunikat dla żeglugi i rybaków.
16.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15 Odczyt ze Lwowa.
17.45 Popularny koncert symfoniczny.
18.45 Rozmaitości.
19.10 Giełda rolnicza.
19.25 Muzyka z płyt gramof.
19.30 Program na dzień nast.
19.35 Pras. dziennik radjowy.
19.50 Odczyt „O powstaniu śląskiem“.
20.00 Kwadrans literacki.
20.15 Odczyt p. t. „Francuskie piśmiennictwo o muzyce“.
20.30 Transm. z teatru Akustycznego.
21.35 Feljeton p.t. „Nadczłowiek“.
21.50 Recital fortepianowy.
23.10 Kom. meteorol., polic., sport.
23.20—24.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 5 maja.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.



Ksawery de Montepin.

# MACOCHA

POWIEŚĆ 42

Zbliżyła się do ojca, by go przywitać, lecz ten odtrącił ją surowo:

— Matka twoja mówiła mi o twojem zuchwalstwie — rzekł tonem ostrym — i że ukarała cię, jak na to zasłużyłaś. Otóż, oświadczam ci, że jeżeli jeszcze raz postąpisz w taki sposób, ja ukarzę cię jeszcze surowiej i przekonam cię, kto tu jest panem, ty czy ja! Radzę ci więc być posłuszną, bo inaczej, źle z tobą będzie. Pożałujesz tego, gdy będzie już zapóźno. Pamiętaj to sobie!

Na tę przemowę grubjańską, Teresa odpowiedziała łzami.

— Nie płacz, ale masz być posłuszną! — dodała od siebie pani Daumont. — Dziewczyna w twoim wieku nie może mieć swojej woli. Zresztą czegóż my pragniemy? Twojego szczęścia i dając ci je, mimo twej niechęci, dowodzimy tylko naszej miłości dla ciebie!

Teresa zaledwie przełknęła kilka łyżek zupy, zaraz po obiedzie odeszła do swojego pokoju.

Czyż potrzebujemy dodawać, jak okropną dla biednego dziecka była noc, która nastąpiła po tym wieczorze?

Równo z brzaskiem dnia wstała z łóżka i podniósłszy roletę, otworzyła okno. Spostrzegła Gastona siedzącego już przy pracy i by zwrócić na siebie jego uwagę, parę razy wionęła chustką.

Rzeźbiarz podniósł głowę i spostrzegłszy ją, podbiegł do okna i otworzył je. Przestraszony bladością jej twarzy, przyłożył ręce do ust i zapytał:

— Co się stało?

— Jestem zgubiona! — zawołała.

— Dlaczego?

— Zmuszają mnie iść w czwartek na obiad do barona Rittera, który wczoraj przysłał kwiaty i zaproszenie. Miałam scenę okropną... Moja matka biła mnie.. ojciec był bardzo surowy... Ja chyba zwarjuję... Jeżeli to się jeszcze powtórzy... ja rozchoruję się... umrę chyba...

Gaston zamyślił się.

— Co czynić? — zapytała Teresa, widząc go milczącym i ponurym.

— Trzeba udać posłuszeństwo...—odrzekł po chwili. — Potrzeba iść na ten obiad... i okazać rezygnację...

— Trzeba iść — powtórzyło biedne dziecko, nie wierząc uszom swoim.

Nasza przyszłość tego wymaga.. Kocham cię... ubóstwiam... Nie lękaj się... odpowiadam za wszystko. Niech cię to nie dziwi, jeżeli nie zobaczysz mnie dziś i jutro... odjadę na dwa dni...

— Odjeżdżasz?..

— Muszę, koniecznie... Za godzinę będę już daleko od Paryża... Lecz jeszcze raz cię proszę, nie obawiaj się. Ta krótka moja nieobecność zapewni nam szczęście. Myśl o mnie, jak ja będę myśleć o tobie i kochaj mnie, jak ja ciebie kocham. Ufaj mi i... dowidzenia!

Zamknął okno i wyszedł do drugiego pokoju, pozostawiając Teresę rozmyślającą ze smutkiem nad przyczyną jego wyjazdu, ktory wydawał się opuszczeniem jej.

Gaston powziął nagle postanowienie:

— Niepodobna dłużej wahać się i zwlekać — myślał — wykradnę ją. Niebezpieczeństwo jakkolwiek jest wielkie, nie jest bliskiem. Nikt nie wydaje córki za mąż w przeciągu dni ośmiu, a za dni ośm wiele rzeczy stać się może.

Ubrał się pośpiesznie, zabrał resztę pieniędzy z zaliczki, danej przez pana de Lorbac i pieszo udał się do dworca północnej kolei żelaznej.

W pięć minut po przybyciu na stację, jechał już pociągiem do Orry-la-Ville.

Gaston jakkolwiek w szkole sztuk pięknych specjalnie oddawał się rzeźbiarstwu, uczył się nadto malarstwa, a obrazy jego, chociaż nie wykazały talentu pierwszorzędnego, zwróciły jednak na siebie uwagę i były kupowane. Celował przedewszystkiem w pejzażach. Podczas wakacji robił częste wycieczki dla studjów do lasu Chantilly, obfitującego w widoki malownicze; znał wszystkie wioski rozsiane na jego krawędziach, wszystkie ścieżki i zakątki. Nieraz przychodziła mu myśl: jak spokojnie można było żyć w tej cichej okolicy, rzadko kiedy odwiedzanej przez podróżnych.

Z wiosek otaczających las Chantilly, szczególniej podobała mu się jedna, Montgresin, malutka, złożona z dwunastu zaledwie domków i położona na samym brzegu lasu, o kilka kroków od stawu Commelle i o godzinię drogi od Chantilly, a dwie i pół od Senlis.

Tę właśnie wioskę wybrał on teraz dla urzeczywistnienia swoich planów.

Wysiadłszy z pociągu o godzinie jedenastej na stacji Orry-la-Ville, położonej wśród lasu, znaną sobie ścieżką puścił się pieszo do Montgresin. Jedyna ulica przecinała tę wioskę, a pierwszym domem była oberża.

Wszedł do niej i, nie zastawszy nikogo, zawołał:

— Matko Pascal, a chodźcie-no!

— Idę, idę — odezwał się głos oberżystki z poza drzwi pół uchylonych.

I równocześnie weszła kobieta wzrostu niskiego, lat około pięćdziesięciu, szczupła, o ciemnej cerze twarzy, ożywiona i uśmiechnięta.

— Ach, to pan? — zawołała — dawno już pana nie widziałam. Czy przybywa pan znowu malować i rysować, teraz... podczas zimy?

— Nie, przybyłem umyślnie, ale w innym celu. Mam do was, matko, dwie prośby.

(d. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.—Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99